TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 29 WRZEŚNIA (setembro) — 1987 — Nr 4.084 — (37/87)

BISKUPI BRAZYLIJSCY W ZWIĄZKU SOWIECKIM

Przewodniczący Konferencji Biskupów Brazylii, bp. Luciano Mendes de Almeida, lat 57, w towarzystwie eks-przewodniczącego CNBB bpa Ivo Lorscheitera oraz księdza kanonika Celso Pedro da Silva, odbyli 8-dniową podróż do Związku Sowieckiego na zaproszenie Patriarchy z Moskwy. Wkrótce po powrocie w czasie wywiadu prasowego podzielili się swymi wrażeniami. Bp. Luciano na wstępie oświadczył, że "można zauważyć pewne zmiany ale jeśli chodzi o wolność religijną to jest jeszcze niewystarczająca".

Bp. Mendes stwierdził, że "realizacja sprawiedliwości społecznej i wolności winna wziąć pod uwagę wolność sumienia i wyznania oraz promocję wartości religijnych, formacji moralnej i możliwość wychowania religijnego wierzących". Według prezydenta CNBB trzej księża Litwy są aresztowani i niektóre świątynie tak katolickie jak i ortodoksyjne zostały zamienione na muzea i galerie sztuki.

W lipcu tego roku wrócił z 15-dniowej wizyty w Związku Sowieckim, teolog brazylijski, Leonardo Boff, który oświadczył, że "Zachód propaguje skrzywiony obraz Związku Sowieckiego", między innymi jakoby "społeczność sowiecka nie miała wolności sumienia i wyznania". Powiedział, że wolność religijna jest faktem.

W wywiadzie prasowym bp. Luciano oświadczył, że celem wizyty było nawiązanie ściślejszych stosunków z Kościołem Ortodoksyjnym. Bardzo serdecznie byli przyjmowani przez patriarchę Moskwy Pimena. Złożono także wizytę metropolicie Mińska, Filaretowi, organizatorowi spotkania. Goście brazylijscy stwierdzili intensywną działalność liturgiczną oraz troskę o wykształcenie 1.500 seminarzystów. Niektóre świątynie ortodoksyjne nie zostały zwrócone wiernym przez komunistów, takie jak: katedra św. Zofii i klasztor ortodoksyjny w Kijowie, zamienione na muzea.

Na pytanie dziennikarzy jak układają się stosunki między Kościołem Ortodoksyjnym i Państwem? — Biskup Luciano powiedział: istnieją ścisłe stosunki między władzami kościelnymi i Radą do Spraw Religijnych z ramienia Rady Ministrów ZSRR. Obecna glasnost (przejrzystość) i perestroika (rekonstrukcja) stwarzają klimat do większego zrozumienia i wolności religijnej.

Co do sytuacji kościoła katolickiego w ZSRR goście brazylijscy stwierdzili, że na Litwie istnieje głębokie życie religijne. Jest tam około 80 procent katolków. W Moskwie istnieje jedna tylko świątynia, w której celebruje ksiądz staruszek. W Kijowie, jeden kościół, z dala od centrum, obsługuje nieliczną grupę wiernych. Na Białorusi i Ukrainie istnieje kilka parafii, ale nie ma biskupów.

Jedna z cerkwi zamienionych na muzeum.

* * *

Zapytano także czy wizyta papieża w Związku Sowieckim jest możliwa. Odpowiedziano, że tak ale po usunięciu całego szeregu trudności. Taka wizyta ma charakter duszpasterski i duchowy. Papież winien mieć więc zapewniony dostęp do wspólnot katolickich oraz możliwość celebrowania liturgii. Na to potrzebna jest zgoda władz komunistycznych oraz pozwolenie ze strony kościoła ortodoksyjnego. Związek Sowiecki nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

W sumie, bp. Luciano stwierdził, że misja biskupów brazylijskich przyniosła rezultaty pozytywne ale sytuacja religijna w Sowietach wymaga głębszych studiów zwłaszcza jeśli chodzi o wolność publicznego wyznania wiary.

BRAZYLIA POMOŻE KRAJOM AMERYKI CENTRALNEJ

Na zebraniu przedstawicieli krajów Ameryki Centralnej, należących do Grupy Contadora, kanclerz Brazylii, Roberto de Abreu Sodré, oświadczył: "nie ma warunków dla pokoju tam gdzie istnieje nędza". Przedstawiciel brazylijski zaproponował by wspólnie oraz przy pomocy krajów bogatych odrestaurowano zniszczone gospodarki krajów Ameryki Centralnej. Projekt został pozytywnie przyjęty przez siedem krajów Grupy Contadora, które pragną uniknąć przeznaczenia uzyskanych środków na cele polityczne.

Brazylia proponuje by przy pomocy Stanów Zjednoczonych, Wspólnoty Europejskiej oraz krajów przemysłowo rozwiniętych jak Japonia i Izrael, w duchu "solidarności praktycznej a nie tylko retorycznej", skonsolidować pokój w Ameryce Centralnej. Sodré argumentował, że wojny i trudne warunki klimatyczne uniemożliwiają rozwój gospodarczy w pięciu krajach środkowo-amerykańskich.

Optymizm kanclerza brazylijskiego podzielają inni kanclerze obecni na spotkaniu. Minister Spraw Zagranicznych Wenezueli, Simon Alberto Consalvi, przyznał, że panuje optymizm w kołach rządów krajów Ameryki Centralnej po zatwierdzeniu planu pokoju w Gwatemali. "Contadora miała trzy misje do spełnienia: budowanie pokoju i uniknięcie wojny. Dotychczas zrealizowano z sukcesem drugą misję. Spotkanie w Gwatemali okazało, że i pierwsza jest możliwa. Nie wystarczy uzyskanie pokoju. Trzeba go utrzymać i wzmocnić" — oświadczył Sodré.

Zebranie w Caracas było zwołane aby pięciu kanclerzy środkowo-amerykańskich wytłumaczyło czego chcą kraje należące do Grupy Contadora po ogłoszeniu planu pokoju w Gwatemali.

WIELKI KROK NA DRODZE ROZBROJENIA

W Waszyngtonie, w atmosferze optymizmu, podpisano umowy między rządami amerykańskim i sowieckim przewidujące redukcję rakiet atomowych średniego i bliskiego zasięgu. "Po raz pierwszy w historii istnienia broni atomowych doszło do podpisania traktatów eliminujących dwa rodzaje broni nuklearnych. To jest sukces dla dobra całej ludzkości" — stwierdzili dyplomaci obu mocarstw.

Broń, którą amerykanie i sowieci postanowili zniszczyć to prawie 2.000 głowic atomowych zainstalowanych w rakietach średniego i krótkiego zasięgu i w miejscach wpływów poszczególnych mocarstw w Europie. Wszystkie te głowice mogłyby zniszczyć świat dwa razy. Stanowią one 4 procent strasznego arsenału nuklearnego 50 tysięcy głowic atomowych wyprodukowanych przez oba supermocarstwa.

Historyczna ważność traktatu nie zależy od ilości usuniętych broni ale od faktu, że stanowi wielki krok dla przyszłych decyzji rozbrojeniowych. Jak podkreślił kanclerz sowiecki, Eduard Shevardnadze, jest to nie tylko pierwszy traktat rozbrojeniowy, ale przede wszystkim wydarzenie epokowe, gdyż po raz pierwszy zostaną zniszczone rakiety nuklearne.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Waszyngton** — Stany Zjednoczone i Polska zadecydowały na nowo wymienić ambasadorów. Od czterech lat wszystkie sprawy dyplomatyczne były załatwiane przez odpowiednich urzędników. John Davis będzie ambasadorem w Warszawie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedstawiło rządowi amerykańskiemu jako kandydata Jana Kinasta, obecnego wiceministra Spraw Zagranicznych. Wprowadzenie amnestii dla członków "Solidarności" było warunkiem ze strony amerykańskiej, do nawiązania stosunków dyplomatycznych.

◆ **Moskwa** — Zachodnioniemiecki dziennik Bild podał do wiadomości, że sowiecki lider Michaił Gorbaczow uległ zatruciu przewodu pokarmowego i to stanowiło już drugą próbę zamachu na jego życie. Pierwszą próbę zamachu miano dokonać w lutym tego roku w Rydze gdzie przed zapowiedzianą wizytą znaleziono samochód policji pełny dynamitu.

◆ **Brasilia** — Księżniczka Anne, córka królowej angielskiej Elizabeth, zwiedziła Brazylię. Przybyła na zaproszenie Międzynarodowego Związku Hipicznego by wzięła udział w kongresie odbywającym się w Rio de Janeiro. W Brasilia spotkała się z prezydentem José Sarney.

◆ **Brasilia** — W São Paulo zmarł generał Golbery de Couto e Silva, wybitny polityk i mąż stanu. Golbery odznaczył się w badaniach nad procesem politycznym demokracji w Brazylii. Osobiście przyczynił się do demokratyzacji instytucji politycznych i ekonomicznych, jako doradca rządowy.

◆ **Moskwa** — Związek Sowiecki zaprowadził bezpośrednie połączenia telefoniczne z zagranicą. Dzięki nowemu systemowi można będzie połączyć się bezpośrednio z Finlandią, Francją, Włochami, Austrią i Niemcami Zachodnimi. Dotychczas użytkownicy sowieccy mogli połączyć się telefonicznie z zagranicą wyłącznie przy pomocy telefonistki.

100-LECIE URODZIN SIOSTRY JADWIGI NOWAKOWSKIEJ

W dniu 5 września br. obchodzono uroczyście w Domu Centralnym Sióstr Miłosierdzia w Kurytybie niecodzienną uroczystość. Siostra Jadwiga Nowakowska, zapewnie znana starszej generacji emigrantów polskich, obchodziła 100-letnią rocznicę urodzin.

Siostra Jadwiga urodziła się w roku 1887 w Kaliszu, w rodzinie arystokratycznej. Od wczesnych lat pragnęła poświęcić się pracy dla bliźnich jako misjonarka. Dlatego, kiedy nadarzyła się okazja, poprosiła o przyjęcie do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia (Szarytek) by pracować jako misjonarka w Brazylii. Do Abranches przybyła 6 grudnia 1930 roku. Po odbyciu nowicjatu została przeznaczona do Tomás Coelho. Następnie przybywa do Domu Centralnego w Kurytybie by uczyć szycia i haftowania. W tej żmudnej, cichej pracy i modlitwie spędziła swoje życie.

W czasie uroczystej Mszy św., ks. dyrektor Sióstr, Euzebiusz Spisla, podkreślił wyjątkowe cnoty, którymi odznaczała się Siostra Jadwiga w ciągu swego 100-letniego życia. Za to podziękowano Siostrze i Bogu.

Redakcja życzy Siostrze Jadwidze by Bóg prowadził ją dalej po drodze tego życia obdarzając zdrowiem i błogosławieństwem.

Przy siedmiu zapalonych świeczkach

Miesiąc wrzesień nie tylko snuje przygnębiające wspomnienia zdradzieckiego napadu na Polskę i początku bestialskiej bez precedensu okupacji.

Zaznacza też inną rocznicę, bardzo miłą dla mieszkańców Kurytyby i okolic. W tym miesiącu mija 7 lat audycji radiowej "A Polônia de Sempre", nadawanej przez rozgłośnię Rádio Estadual i słuchanej z zainteresowaniem przez ludzi wszelkich narodowości, nie tylko polskiej. Dowodem tego jest ankieta, często przeprowadzana przez odpowiedni urząd. Program polski jest nadal najpopularniejszy w tej radiostacji. Tylko szkoda, że jej zasięg jest dość krótki.

Warto powtórzyć przy okazji, że takich audycji — według propozycji Dyrekcji — miało być tylko kilkanaście, a po nich seria innych etnii, zbratanych w Paranie z Polakami.

Plan jednakże zmieniono na naszą korzyść. Polskie audycje, dzięki wysokiemu poziomowi, postanowiono przedłużyć. A z innych, do tej pory są czynne tylko dwie: **portugalska** i francuska. Dalsze zobowiązanie zostało podjęte z odwagą i patriotyzmem przez młode małżeństwo: Moema i Roman Denega. Nie mieli, co prawda, doświadczenia w sprawie, ale nie brakło im wiary w siebie. I kto wówczas śmiałby przewidzieć, że oni zdołają utrzymać te sławne już kształcące programy polskie tak długo! Wszystko wskazuje, że ta uczta duchowa dla osób wrażliwych i wymagających, pod względem sztuki i kultury, przeciągnie się przez szereg lat, jeżeli Denegowie nie ostygną. Bo trzeba wiedzieć, że do takiej gratisowej "rozrywki", bo nieczna jest nie tylko odwaga. Potrzeba też, przede wszystkim, dobrej chęci, czasu i poświęcenia. Oby przetrwali jaknajdłużej!

Przy żywym błysku siedmiu białoczerwonych świeczek, Moemie i Romanowi należą się gorące gratulacje, podziękowanie za ofiarność, serdeczne życzenia dalszych sukcesów w tej szlachetnej pracy, niezbędnej dla dobra spraw polskich. Chórem pełną piersią natomiast: STO LAT NIECH ŻYJE NAM!

Gorliwy słuchacz z [illegible]

Tadeusz [illegible]

co dwa tygodnie. Siostry, które mieszkały w tych miejscowościach, dojeżdżały na przemian do kościoła w miejscowości, w której ksiądz przebywał.

W 1919 roku siostry zakonne, mieszkające w Rio do Banho, likwidują tu swój dom i przenoszą się do "Sede" — późniejsze Cruz Machado gdzie się osiedlają. W 1942 r. siostry opuszczają na stałe placówkę Sant'Anę a w dwa lata później w Cruz Machado.

W 1944 roku księża Misjonarze wyjeżdżają stąd także, a na ich miejsce przyjeżdżają księża diecezjalni: ks. Drjański i ks. Józef Krasiński. Ci obaj księża osiedlają się w Sant'Anie na stałe, w tym celu, aby móc lepiej dopilnować przebudowy kościoła, po przeniesieniu go wraz z plebanią ze starego miejsca na nowe, odległego od miejsca starego o 3 km, które, jak uważano wówczas, będzie więcej dostępne dla ogółu wiernych.

Po księdzu Drjańskim przyszedł do Sant'Any na proboszcza ks. Franciszek Soczek a na wikarego ks. Piotr Kanizio i obaj obsługiwali całą rozległą parafię od Ignácio Martins począwszy aż do União da Vitória, długości około 150 km i prawie tyleż szerokości.

W 1951 roku zostało utworzone w Cruz Machado nowe municypium i od tego czasu nadano tej miejscowości oficjalnie nazwę "Cruz Machado". Na początku 1956 r. nastąpił podział tej olbrzymiej terytorialnie parafii na dwie: jedna z siedzibą w Sant'Anie, druga z siedzibą w Cruz Machado. Ks. Franciszek Soczek został proboszczem w Sant'Anie i tu pracował do roku 1960, a ks. Piotr Kanizio został proboszczem w parafii Cruz Machado. Tu zbudował plebanię, której dotąd nie było i przebywał w Cruz Machado do 1967 roku, do czasu przyjścia tu na proboszcza ks. Stanisława Szczypka.

Granica między tymi dwoma parafiami przebiega obecnie mniej więcej w połowie drogi, to znaczy 10 km od Sant'Any i 10 km od Cruz Machado. W tym miejscu zatrzymał się teraz nasz autobus, którym jechałem z Sant'Any do Cruz Machado i nasz motorysta rozmawiał z motorystą drugiego autobusu, który szedł z Cruz Machado do Sant'Any, który też stanął.

Po tym szlaku pielgrzymim pierwszych kolonistów jeżdżą dziś autobusy i pojazdy samochodowe, jakże w odmiennych warunkach niż za dawnych czasów. Dziś droga jest szeroka i równa, wysypana ziemią i kamieniem. Ludzie jeżdżą wygodnie, przyzwoicie ubrani i uśmiechnięci. Dawne lasy wykarczowane otwierają wszędzie widoki na rozległe przestrzenie tutejszych pięknych okolic. Pola uprawne rodzą dziś ryż, kukurydzę, fasolę i inne produkty żywnościowe. Kolonie i gospodarstwa rozsiadłe wzdłuż całej trasy ciągną się jak dawniej, ale dziś wyglądają one inaczej...

Cruz Machado, 19-VII-1987 r.

Ks. Franciszek Włodarczyk

KS. FRANCISZEK WŁODARCZYK

Wiadomości z parafii Cruz Machado (III)

4)

(Dokończenie)

Urząd Kolonizacyjny mierzył grunta i przydzielał je nowym przybyszom. Po tej pierwszej fali kolonistów przyjeżdżały potem, w latach następnych, nowe fale i to różnych narodowości z Europy. Osiedlali się tu też przybysze z Włoch, z Niemiec i z terenów tak zwanej Ukrainy.

Ks. Teodor Drapiewski, który rezydował przy kościele w Rio do Banho, w 1916 roku przeniósł się do Sant'Any i tu pozostał do 1920 roku. Stąd dojeżdżał ze Mszą świętą do Rio do Banho i z drugiej strony do "Sede" — późniejsze Cruz Machado. W "Sede" nie było jeszcze dużo kolonistów w tym czasie. Polacy jednak, którzy tu już mieszkali, obok Towarzystwa im. Bartosza Głowackiego, zbudowali około 1916 r. mały domek, jako kaplicę. Do tej kaplicy dojeżdżał ze Mszą świętą ks. Piotr Haida, wikary w Sant'Anie, pomocnik ks. Drapiewskiego.

W roku 1920 odszedł ze Sant'Any ks. Teodor Drapiewski i jego pomocnik ks. wikary, a na ich miejsce przyszli księża misjonarze z Kurytyby. W latach 1930-tych księża Misjonarze zbudowali w "Sede" — późniejsze Cruz Machado kaplicę i w niej odprawiali nabożeństwa, dojeżdżając ze Sant'Any. Dnia 25-III-1935 roku została utworzona w "Sede" — późniejsze Cruz Machado, nowa parafia i od tego czasu księża rezydują na zmianę, raz w Sant'Anie, raz w Cruz Machado, zdaje się,

Nowa opłata "Ludu"

Od 15 września 1987 r. roczna prenumerata "Ludu" wynosi Cz$ 500,00, zgodnie z postępem inflacyjnym.

Administracja

Diretor Responsável e Redator-chefe: **Pe. Lourenço Mika**
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.

Redator: **Pe. Jorge Morkis**

Administração: **Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery [illegible] Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. [illegible] — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1987	Cz$ [illegible]
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	40 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	50 dolarów
Cena egzemplarza	Cz$ [illegible]

Kronika Rio de Janeiro

"Wspólnomowa"

Szukajmy tego co nas zbliża
a nie tego co nas dzieli.

Jan XXIII

Wieża Babel to pomylenie języków spowodowane ludzkim złudzeniem, że człowiek jest zdolny własnymi siłami dosięgnąć nieba. A kara która dotknęła babilończyków to izolacja wynikająca z utraty możliwości wzajemnego porozumienia się. Bez tego porozumienia następuje osamotnienie. Samotność własna, indywidualna, samotność międzyludzka, a przede wszystkim ta najbardziej bolesna, która oddziela człowieka od Boga. Przesłanka współczesnego Teatru Absurdu jest taka, że w gruncie rzeczy człowiek nie potrafi dotrzeć do innego człowieka. Kontakt osobowy istnieje jedynie na płaszczyźnie błahości i powierzchowności. Sedno spraw pozostaje tajemnicą każdego poszczególnego człowieka. W Zielone Świątki nastąpił powrót do porozumienia ale ciekawą rzeczą jest, że wielonarodowa rzesza słuchająca Apostołów rozumiała ich w swojej własnej mowie. Cud Ducha Świętego nie polegał na stworzeniu jakiejś "nadmowy", jakiegoś ewangelicznego Esperanto, ale przeciwnie do każdego z słuchających przemówił On w najbardziej zrozumiały sposób: w jego ojczystej mowie.

Takie właśnie refleksje nasuwają się po wizycie grupy działaczy katolickich z Polski, z panami Turowiczem (Nacz. Red. "Tygodnika Powszechnego") i Wilkanowiczem (Red. "Znaku") na czele. W kontakcie z Rodakami z Kraju uwidoczniło się to właśnie przeświadczenie, że zwycięstwa i zdobycze niezależnego ruchu związkowego w Polsce to są przede wszystkim zwycięstwa solidarnej polskiej "wspólnomowy".

Porozumienie między warstwami społecznymi jest na ogół bardzo trudne. Tworzą się pewnego rodzaju zamknięte koła społeczno-kulturalne, które wręcz uniemożliwiają powstawanie pomostów solidarnych. Każda grupa społeczno-kulturalna włada swoją własną mową, operuje odrębnymi symbolami. Dopiero odnalezienie wspólnej mowy i wspólnych symbolów unicestwia różnice i daje wartość podobnym cechom i właściwościom. Następuje prawdziwe spotkanie na tle autentycznego porozumienia.

Wielkim zadaniem chrześcijańskiego ruchu społecznego w Brazylii winno być może właśnie to szukanie i odnalezienie wspólnej mowy. Przypuszczam, że wizyta naszych wybitnych Rodaków dopomoże nam w uświadomieniu tej potrzeby, tej tak pilnej potrzeby brazylijskich Zielonych Świąt.

Tomasz Łychowski

W kolokwium międzynarodowym Polska-Brazylia w Rio de Janeiro wzięli także udział pp. H. Woźniakowski, P. Dąbrowski, P. Czartoryski, ojciec A. Kłoczowski i ks. Jan Cep oraz p. H. Siewierski (ten ostatni zamieszkały w Brazylii). Ze strony brazylijskiej wzięło udział szereg intelektualistów katolickich oraz kilku biskupów z Dom Luciano Mendes na czele.

Śp. Magdalena Łoś

Dnia 15 września 1987 r. zmarła w Kurytybie w wieku 81 lat Magdalena Łoś z domu Budny, wdowa po śp. Andrzeju. Pochowana została w São Paulo na cmentarzu Lapa w grobie męża.

Zawiadamia ze smutkiem — Rodzina.

Boutin

— ADUBOS LIQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

Historia 10 Brygaty Kawalerii

W tym roku minęło 50 lat, gdy rozkazem Min. Spr. Wojsk. 10 Brygada Kawalerii została przemianowana na zmotoryzowaną, zachowując swoje dotychczasowe imię.

Na dowódcę tej brygady został wtedy wyznarczony płk dypl. Stanisław Maczek, który z korpusu kawalerii nie pochodził. Był to na owe czasy wypadek bez precedensu w kawalerii, ale był to jedyny oficer w tym czasie, który potrafił sobie zyskać taką sławę wśród oficerów kawalerii, jaką miał późniejszy gen. Maczek. Sława ta sięgała 1920 roku, kiedy to Generał uzyskał sławę nie na grzbiecie końskim, lecz wykorzystując konie w zaprzęgu, przewoził swoje wojsko wozami. A więc żołnierzy wypoczętych i gotowych do użycla w każdej chwili w czasie wojny 1920 roku z bolszewikami.

Ten sposób wojaczki w tym czasie dał możność oceny przez Marszałka Piłsudskiego, Jego wielkich możliwości i przyczynił się już wtedy do uznania gen. Maczka nie tylko jako znanego zagończyka, ale dowódcę o szerokich poglądach na nowoczesną wojnę.

Chyba i ten punkt zaważył, że po śmierci Marszałka Jego następca wyznaczył gen. Maczka na pierwszego dowódcę zmotoryzowanej kawalerii. Jemu przyszło dowodzić tą zmotoryzowaną 10 Brygadą Kawalerii, która, choć miała tak wysoki numer, była pierwszą o tego typu wyszkoleniu i możliwościach użycia.

Brygada ta chlubnie zapisała swą kartę bojową w 1939 roku. W całości po ciężkich walkach do 19 września, przeszła na rozkaz Naczelnego Wodza marszałka Śmigłego-Rydza na Węgry i została użyta w walkach organizujących się Polskich Sił Zbrojnych we Francji.

I znowu tak jak w 1939 roku musiała opuszczać teren walk, tym razem już bez sprzętu, przekradając się grupami do wolnej i walczącej Anglii, gdzie gen. Sikorski zaczął organizować nasze polskie oddziały.

Jakoś Bóg dał, że pierwsze trudności zostały pokonane, że znowu powstała Brygada, a później Dywizja Pancerna, która otrzymała jej należny numer — 1 Dywizji Pancernej. Szkolenie trwało długo, ale i owoce tego szkolenia, dały swoje rezultaty. Dywizja chlubnie zapisała swe karty w drugiej wojnie światowej jako samodzielna jednostka polska, biorąc odwet na Niemcach za 1939 rok i za klęskę, nie z naszej już winy, w 1940-41 r. we Francji. Brała odwet począwszy od Normandii, przez Francję, Belgię, Holandię, a skończywszy na terenie Niemiec w dniach kapitulacji w Wilhelmshaven.

Powstała o niej legenda. Legenda oparta na jej historii, organizowaniu się w różnych warunkach i walkach na terenie Polski, jak i walkach późniejszych. Dniem jej chwały była kapitulacja Niemiec i gdy jeden z bastionów niemieckiej potęgi — Wilhelmshaven, zdobyty został przez zwycięskie oddziały 1 Dywizji Pancernej. Lecz w defiladzie zwycięstwa po wojnie nikt, włącznie z Generałem, nie brał udziału. Skończyła się wojna, i nastała ciężka i żmudna praca o chleb powszedni dla dawnych żołnierzy, którzy nie znając dobrze języka i nie będąc przygotowani fachowo, brali każdą pracę, by wyżywić swoje rodziny.

("Dziennik Polski")

Gawęda starego zakonnika (11)

Odwiedził, pocieszył niewinnego i wystarał się o to, aby go wypuszczono z więzienia. Co mu się udało. Ostatnia jasna chwila w życiu kapłana, który ze zmartwienia wkrótce zmarł.

Równolegle z pracą duszpasterską Ks. Wojciech prowadził budowę wielkiego i pięknego kościoła w Chochołowie, na miejsce starego, szczupłego i drewnianego kościółka, który nie mógł pomieścić ludzi. A przecież to była jego rodzinna Parafia, gdzie żyła jego rodzina, i gdzie żył kilkanaście lat. Staranie o środki materialne, o sam materiał i o budowę zajmowało Ks. Wojciechowi wiele czasu i było jego prawdziwym krzyżem. W czasie budowy okradli go. Tak to tłumaczył z ambony Chołowianom: "Przez wiele lat odejmowałem sobie od ust, aby tylko coś zaoszczędzić. Mogłem się pięknie ubrać, prowadzić wygodne życie, bogacić swoją rodzinę, jak tylu innych czyni. Ale nie śmiałem sobie na to pozwolić, aby wam czymprędzej Dom Boży wybudować. A oto teraz świętokradzka ręka kilku zbójników wydarła mi bez litości grosz zebrany na wykończenie i budowę świątyni".

Ks. Wojciech nie opuszczał rąk pomimo tej straty. Z wiosną 1865 roku robota znów rusza. Oprócz kłopotów pieniężnych cierpiał więcej ze strony nowego proboszcza, który z zazdrości prześladował go na każdym kroku. Jednak Ks. Wojciech znosił to cierpliwie i cieszył się, że roboty przy kościele idą naprzód.

(c. d. n.)

Dawne wynalazki

Już mało kto się nad tym zastanawia, że owe zwyczajne, istniejące od dawna drobiazgi, które ułatwiają nam życie musiały być przecież przez kogoś wymyślone.

I tak — nasze wygodne rajstopy wypuścił po raz pierwszy na rynek Antoine Varley w 1958 roku. Przyjęły się natychmiast, wypierając amerykańskie nylonowe pończochy, które królowały od 1938 roku w Stanach, a w siedem lat później podbiły rynek europejski.

Staniki w obecnym ich kształcie zaprojektowała i wprowadziła do produkcji Herminia Cadolle. Był rok 1889 i wynalazczyni napotykała na mnóstwo przeszkód, ponieważ przywykłe do gorsetów kobiety, wstydziły się i czegoś "tak małego i nie obciskającego figury". Wynalazek w końcu jednak zwyciężył nieufność, a sklep pani Cadolle w Paryżu będzie obchodził swój setny jubileusz.

Dżinsy nosi dzisiaj cały świat. Pierwszy wyprodukował je jako ubranie robocze Levi Strauss.

Ciągle — mimo szalonej konkurencji — popularnością cieszy się krem "Nivea", wynalazek skromnego aptekarza z Hamburga, który 76 lat temu swojemu rewelacyjnemu odkryciu dał właśnie tę nazwę, ponieważ czysty kolor kremu kojarzył się mu ze śniegiem.

W rok później znana już wówczas francuska firma "Bourjois" wprowadziła na rynek proszek, który zepchnął w zapomnienie "buraki" używane przez płeć piękną do nadawania policzkom "zdrowego wyglądu". Proszek, o różnych odcieniach nazwany różem do policzków przetrwał do dziś.

Dużo później, bo dopiero w 1936 roku wyprodukowano pierwsze olejki do opalania, które cieszyły się wtedy powodzeniem, chociaż często były przyczyną oparzeń. Dopiero w 1954 roku posłuchano dermatologów i weszły na rynek olejki i kremy "ekranizujące", które chroniły skórę, ułatwiając jednocześnie jej brązowienie.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

27 NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia wg św. Mt. — 21,33-43 — Intr. Ks. Ester 13,9-11

A oto posłuchajcie innej przypowieści: Pewien człowiek, posiadacz majętności, założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał prasę i zbudował wieżę, a potem oddał winnicę w dzierżawę rolnikom. Kiedy nadszedł czas winobrania, posłał swoich służących do dzierżawców po należne plony. Ale ci napadli na służących, jednego pobili, innego zabili, a jeszcze innego obrzucili kamieniami. Potem posłał innych służących, w liczbie większej niż za pierwszym razem. Ale i z nimi postąpili tak samo. Wreszcie posłał do nich własnego syna, myśląc sobie: Uszanują (przynajmniej) mojego syna. Ale dzierżawcy, widząc syna, zaczęli mówić między sobą: On jest dziedzicem. Chodźcie, zabijemy go, i tak posiądziemy dziedzictwo jego. I napadli na niego, wypędzili go z winnicy i zabili. Gdy przyjdzie właściciel winnicy, co uczyni tym rolnikom? A oni odpowiedzieli: Wygładzi doszczętnie tych nędzników, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy oddadzą mu plony w swoim czasie. Tedy powiedział Jezus: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Kamień odrzucony przez budujących, — to ten, który się stał kamieniem węgielnym. I to jest dzieło Pana, i ono jest godne podziwu w oczach naszych. Tak też mówię wam: królestwo Boże będzie od was zabrane i zostanie powierzone ludowi, który wyda zeń owoce.

†

Jeśli przerzucać będziemy z uwagą karty Pisma świętego, znajdziemy dużo opisów piękna przyrody (Ps. 8,1). I poeci zwłaszcza jak i powieściopisarze klasyczni zostawili nam wiele pięknych opisów przyrody, jak Pan Tadeusz, Sonety Krymskie Mickiewicza i innych wielkich poetów, które do dziś zachwycają naszą wyobraźnię. I ja też chcę rozmyślać o wspaniałościach (Ps. 97,13). Bo, mnie najwięcej podnoszą na duchu Psalmiści i Prorocy, którzy nie zatrzymują się na pięknie przyrody, ale sławią tego, który to stworzył — Boga. Tak czytamy w dzisiejszym Introicie Est. 13,11. Ty uczyniłeś wszystkie te rzeczy, niebo i ziemię i wszystko, co ona zawiera. Tyś Pan Wszechświata (Ps. 103,1). Piękno stworzone, jest odbiciem piękna niestworzonego — Boga. Toć już św. Paweł powiedział, że w Bogu istnieje jeszcze większe piękno, co ani oko nie widziało (1. Kor. 2,9). A św. Franciszek tak się zachwycał pięknem natury, iż napisał hymn do Słońca, w myśl słów: Błogosław duszo moja Pana (Ps. 103,1). I my czujemy się lepiej na łonie natury, niż w gronie drugich. Ilem razy poszedł między ludzi, wróciłem mniejszym (Seneka). Stąd za Psalmistą podziwiajmy naturę, wschód słońca i wznośmy się ku Bogu, bo Majestatem i blaskiem okryłeś świat (Ps. 103,2). Stąd na kończący się dzień patrzmy, kiedy słońce zachodzić będzie (Ps. 103,25). A w ciągu dnia, ożywiajmy się pięknem natury jak to czynili młodzieńcy w piecu babilońskim. Dzieła Boże błogosławcie Pana (Dn. 3,57). Lecz przede wszystkim my starzy, którymi targa nostalgia, unośmy swą utęsknioną duszę, do kraju lat dziecinnych, bo można podziwiać naturę obcych krajów, ale kochać swoją.

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Izaj. 5,1-7.
Drugie Czytanie: Filp. 4,6-9.

Jasnogórskie Pielgrzymki

Jasnogórskie sanktuarium jest bez przerwy od 1382 roku miejscem pielgrzymek z kraju i z zagranicy. Dokumenty historyczne i zapisy na przestrzeni sześciu wieków dają nader ciekawy obraz życia religijnego i patriotycznego całego polskiego narodu i pielgrzymów przybywających z ponad czterdziestu krajów. W ostatnich latach ogólna liczba pielgrzymów waha się od 3 do 5 mln osób rocznie.

Znamienną cechą Jasnogórskich pielgrzymek jest fakt, że niektóre z nich miały i mają nadal charakter ogólnonarodowy, bierze w nich udział Episkopat Polski. Do takich ostatnio należy zaliczyć napływ blisko milionowej rzeszy pielgrzymów 26 sierpnia 1956 r. i złożenie tzw. "Jasnogórskich Ślubów Narodu". W dziesięć lat później — 3 maja 1966 roku w obecności blisko pięciuset tysięcy wiernych Prymas Tysiąclecia — Kardynał Stefan Wyszyński wspólnie z Episkopatem złożyli Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła.

Przez ostatnie lata na czele wszystkich pielgrzymek była i pozostaje nadal Piesza Pielgrzymka Warszawska idąca przez 9 dni (od 6 do 14 sierpnia), trasą liczącą 243 km. Jej apogeum przypadło na rok 1980, w którym to jako 269 Piesza Pielgrzymka Warszawska, liczyła ponad 52 tysiące osób, przeważnie młodych. Dwie ostatnie pielgrzymki papieża Jana Pawła II przyczyniły się niewątpliwie do wzmożenia pielgrzymek pieszych, zwłaszcza młodzieży. Organizuje się nowe tzw. ogólnodiecezjalne pielgrzymki obejmujące swym zasięgiem niemal wszystkie miasta i miejscowości kraju. W ubiegłym roku na ogólną liczbę ok. 3 mln pielgrzymów diecezjalne piesze pielgrzymki liczyły ponad 280 tysięcy pątników.

Kilka z nich na pokonanie drogi wynoszącej od 500 do 607 km, musiało poświęcić od 19 do 21 dni marszu (szczecińsko-kamieńska, pomorska, koszalińska i ze Słupska, warmińska). Oprócz tego w jednestu diecezjalnych pielgrzymkach młodzieżowych wzięło odrębnie udział 30.800 maturzystów i maturzystek.

W ostatnim roku liczba odprawionych Mszy św. wyniosła 41.600. Celebransi z zagranicy pochodzili z 47 krajów. Najwięcej z Włoch, USA, RFN, Węgier, Francji, Austrii, Jugosławii, Wielkiej Brytanii. Natomiast grupy pielgrzymkowe i turystyczne przybyły z 40 krajów. Wiele grup stanowych odbywało na Jasnej Górze całoroczne czuwanie modlitewne w Kaplicy Cudownego Wizerunku. Czuwań takich w 1986 roku odbyło się 185.

W księdze wotywnej za rok ubiegły zarejestrowano 2.131 wotów błagalno-dziękczynnych, a w tzw. sobotniej nowennie do Matki Bożej złożono 289.764 prośby o wstawiennictwo Jasnogórskiej Dziewicy Wspomożycielki oraz podziękowań za doznane łaski.

Warszawa, czerwiec 1987 r.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

ZE ŚWIATA

◆ Międzynarodowe Stowarzyszenie Katolickie dla Radia i Telewizji (UNDA), z siedzibą w Brukseli, na swym zjeździe światowym w Quito, stolicy Ekwadoru, wybrało nowego przewodniczącego. Jest nim Rafael Chinarong, Tajlandczyk, lat 43, ojciec czworga dzieci, dyrektor największej szkoły prywatnej w Tajlandii, zatrudniony w telewizji tajlandzkiej (jest on m. in. prezydentem wieczornego dziennika telewizyjnego.) Katolicy w Tajlandii liczą 250 tys. wiernych na 52 mln mieszkańców kraju. Z 450 kapłanów, pracujących w Tajlandii, 300 jest Tajlandczykami. 300 seminarzystów przygotowuje się do kapłaństwa.

◆ W Tokio odbyło się sympozjum naukowe, w którym wzięło udział 40 naukowców z 15 krajów, zorganizowane przez tokijski uniwersytet jezuicki Sophia i Uno-uniwersytet z Tokio, na temat stosunku nauk przyrodniczych i technicznych do świata wartości duchowych i religijnych. Uczestnicy sympozjum podkreślili, że natura jest rzeczywistością o wiele bardziej skomplikowaną, aniżeli to mogło się jeszcze wydawać Einsteinowi. Obecnie np. znanych jest 61 cząstek elementarnych, gdy tymczasem w latach 20 obecnego stulecia znano ich zaledwie trzy. Wszechświat — stwierdzili uczestnicy sympozjum — organizowany jest racjonalnie, czyli sensownie, co nie byłoby wytłumaczalne, gdyby nie przyjąć działania w nim najwyższej Zasady, istoty rozumnej.

◆ 29 czerwca czytelnicy francuscy mogli znaleźć na półkach księgarskich książkę z tekstami wszystkich przemówień Jana Pawła II, wygłoszonych w Polsce w dniach od 8 do 14 czerwca z wprowadzeniem i zdjęciami (wydawnictwo Cana, 224 stron, cena 90 FF; prezentacja tekstów: Jean Offredo).

POLONIA ZAGRANICZNA

ZBESZCZESZCZENIE CMENTARZA NA MONTE CASSINO

Nieznani sprawcy uszkodzili na polskim cmentarzu na Monte Cassino płyty na grobach gen. W. Andersa, gen. B. Ducha i Biskupa Polowego abp. J. Gawliny. Dochodzenie prowadzą władze włoskie, pozostające w kontakcie z ambasadą polską i emigracyjnym Komitetem Opieki nad Cmentarzami Wojennymi.

NAGRODY DLA PISARZY

Jury Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, obradujące pod przewodnictwem Józefa Garlińskiego, przyznało dwie doroczne nagrody. Jedną z nich otrzymał za całokształt twórczości ks. Jerzy Mirewicz T.J., zamieszkały w Londynie, autor ponad 20 książek o treściach filozoficzno-historycznych. Za najlepszą polską książkę wydaną w 1986 roku poza krajem uznano "Wielkie jabłko" Kazimierza Kaz-Ostaszewskiego. Autor, zamieszkały w Kalifornii, opisuje w niej swe przeżycia po przyjeździe do USA przed kilkunastu laty.

ZWIĄZEK PODHALAN W WIEDNIU

Przykładem wyjątkowego przywiązania emigrantów do swej regionalnej kultury są istniejące w wielu regionach USA, Kanady i Wielkiej Brytanii związki Podhalan. Najmłodszym z nich jest Związek Podhalan w Wiedniu, skupiający przedstawicieli najmłodszej generacji Polaków zamieszkałych w stolicy Austrii.

Związek liczy obecnie 50 członków, lecz stale przybywają nowi, nie tylko ci urodzeni pod Tatrami, ale także inni, zafascynowani góralskim folklorem. Przy związku powstał zespół "Zakopane", który występował już nawet podczas wyborów prezydenta Austrii w Hofburgu, w polskim kościele na Rennweg oraz z okazji "Polskiej niedzieli" w Wiedniu.

Organizacja utrzymuje stałe kontakty z innymi stowarzyszeniami górali, a przede wszystkim ze Związkiem Podhalan w Zakopanem.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE W TORONTO

Jedną z najwybitniejszych i najciekawszych inicjatyw kulturalnych najnowszej emigracji jest założone przed rokiem w Toronto — Polskie Towarzystwo Muzyczne.

W rocznicę powstania organizacji w reprezentacyjnym kościele Św. Andrzeja, odbył się koncert 25-osobowego chóru i tyleż osób liczącej orkiestry kameralnej Polskiego Towarzystwa Muzycznego. W programie znalazła się "muzyka kościelewska" — dzieła polskich mistrzów baroku, m. in. Adama Jarzębskiego. Nad przygotowaniem programu czuwał znany chórmistrz — Maciej Sokiewicz.

Wiadomości o Polsce

O PODZIEMNYCH WYDAWNICTWACH W POLSCE

Zachodnioniemiecka gazeta Frankfurter Allgemeine Zeitung ogłosiła ostatnio artykuł o podziemnych wydawnictwach w Polsce i zatytułowała go "Praca z przekonania".

Artykuł zaczyna się od opisu dnia pracy drukarza Jacka, który po otrzymaniu telefonu, że będzie dziś potrzebny, wychodzi z domu i idzie do autobusu. Nie jedzie jednak — jak zauważa pismo — do drukarni, ale przesiada się parokrotnie krążąc przez dłuższy czas po mieście. Wreszcie, gdy jest już przekonany, że nikt go nie śledzi — wysiada i udaje się pod ustalony poprzednio adres.

Kiedy wróci do domu, nie wiadomo, gdyż podziemne drukarnie pracują w cyklu wielogodzinnym, trwającym nieraz dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Gdy praca jest już ukończona Jacek wraca do siebie, ale także potem to znaczy w tak zwanym czasie wolnym, czekają go dalsze obowiązki — takie, na przykład, jak kupowanie na czarnym rynku farby czy papieru. Wraz z częściami zamiennymi do maszyn są to materiały na wagę złota.

Ze względów bezpieczeństwa, miejsca w których się drukuje, są stosunkowo często zmieniane.

Gdy Jacek zaczął pracować jako drukarz był jednym z nielicznych działaczy zatrudnionych w tak zwanym drugim obiegu.

Dziś jego macierzysta oficyna wydawnicza NOWA zatrudnia około 200 pracowników. Każdy z nich otrzymuje co miesiąc pensję.

W ocenie Witolda, szefa Jacka, w samej Warszawie żyje z pracy w niezależnych wydawnictwach około tysiąca osób.

Są to przede wszystkim drukarze, wydawcy i kolporterzy. Niektóre większe wydawnictwa zatrudniają także własnych tłumaczy i lektorów.

Nie jest to już robota chałupnicza, tak jak kiedyś, tylko prawdziwy przemysł, wymagający planowania, nakładów finansowych i niemałego zmysłu organizacyjnego.

Zdaniem Witolda — szefa Nowej — dziesięć największych niezależnych wydawnictw w Polsce drukuje rocznie od 500 do sześciuset książek, każda z nich wydawana jest przy tym w nakładzie od trzech do dziesięciu tysięcy egzemplarzy.

Oprócz tego wydawnictwa podziemne wydają także pisma. Około 500 tytułów rocznie, które osiągają około 2 milionów egzemplarzy nakładu.

Tak zwany drugi obieg nie uskarża się także na brak własnych autorów. Drukować w nim można bowiem poza zasięgiem cenzury oraz dużo szybciej niż w obiegu oficjalnym, zjadanym przez biurokratyczne procedury.

Teg typu konkurencja nie pozostała, zdaniem zachodnioniemieckiego pisma, bez wpływu na same władze, które dopuszczać zaczęły do oficjalnej prasy tematy dawniej zakazane. Takie pensje płacone drukarzom zatrudnionym oficjalnie są dziś dużo wyższe niż kiedyś.

Czy liczba czytelników niezależnej prasy mogłaby być większa? Zachodnioniemiecka gazeta jest przekonana, że tak, ale wydawcom podziemnym brak jest nieraz kolporterów oraz pieniędzy na opłacanie wysokich grzywien.

Powstające w tej chwili przy różnych wydawnictwach specjalne fundusze nie wystarczają nieraz na pokrycie kosztów sądowych.

PRL A ROK RODZINY

Im gorzej w życiu, tym bardziej działalność dyplomatyczna wzmożona. W ciągu ostatnich kilku dni potwierdzono z jednej strony — szykanowanie działaczy ruchu "Wolność i Pokój", organizatorów seminarium w sprawie pokoju, a z drugiej — ogłoszenie przez gen. Jaruzelskiego nowego planu, który służyć ma umocnieniu pokoju.

Inny przykład: reprezentant Polski, Eugeniusz Noworyta, zgłosił wniosek o potrzebie proklamowania Międzynarodowego Roku Rodziny. A jakie jest w Polsce życie rodziny? Parę tylko przykładów.

Mieszkania. Ubiegłoroczny poziom budownictwa ulokował Polskę w roku... 1963. Ale pewnie cofnie się jeszcze dalej, bo w pierwszym kwartale wybudowano zaledwie 8,5 procent planu.

Jak wynika z ogólnopolskich badań reprezentatywnych, wśród młodych rodzin (poniżej 35 lat) na mieszkanie czeka około 90 procent.

Warunki finansowe. Spadek poziomu życia rodzin jest tak duży, że cofnęliśmy się wstecz do początków lat siedemdziesiątych. Najtrudniej jest oczywiście w rodzinach wielodzietnych.

W rodzinach tych aż 45 procent ma dochody na członka rodziny niższe od 7 tysięcy złotych, czyli dużo niżej od minimalnego minimum, jakie zostało wyliczone.

Co druga kobieta w wieku produkcyjnym w Polsce pracuje zawodowo. Nie trzeba mówić, jak to wpływa na kształt życia rodzinnego, zwłaszcza przy pracy nocnej, na zmiany. Co prawda jeszcze w roku 1974 pracowało blisko 70 procent kobiet, ale spadek ten ograniczył się głównie do grup pracowników umysłowych; tkaczki, ekspedientki, robotnice przy produkcji taśmowej, w magazynach, w przemyśle chemicznym, w PGR-ach — pozostały. Są nie do zastąpienia.

Tymczasem na 2 miliony dzieci w wieku do 3 lat zaledwie 100 tysięcy znajduje miejsce w żłóbku. Pięć na sto. Ogromny odsetek szkół nie ma podstawowych urządzeń sanitarnych. 30 procent oddziałów położniczo-noworodkowych nie dysponuje elementarnymi warunkami, zapewniającymi wolny od zakażenia poród i połóg. Wskaźnik śmiertelności niemowląt wynosił w ubiegłym roku 17,3 promile.

A PRL zgłasza, jak to się mówi "inicjatywę" ogłoszenia Międzynarodowego Roku Rodziny. Niby, żeby pokazać, jak się o tę rodzinę troszczy.

("Narodowiec")

SWIATOWE CENTRUM ESPERANTO IM. L. ZAMENHOFA POWSTANIE W BIAŁYMSTOKU

Przez sześć dni, z udziałem ponad 6 tysięcy uczestników z pięciu kontynentów obradował w Warszawie 72 Światowy Kongres Esperanta. Honorowym protektorem kongresu był marszałek Sejmu Roman Malinowski. Z jego inicjatywy, popartej przez Komitet Światowego Związku Esperantystów powstanie w Białymstoku miejscu urodzenia twórcy międzynarodowego języka, Światowe Centrum Esperanta im. Ludwika Zamenhofa. Marszałkowi Sejmu powierzono kierowanie pracą międzynarodowej fundacji i komitetu budowy centrum.

W inauguracji kongresu uczestniczyli m. in. członkowie rodziny Ludwika Zamenhofa mieszkający w różnych krajach, a wśród nich jego wnuk Ludwik Zaleski-Zamenhof, który przeżył okres hitlerowskiej okupacji, wychowany przez polską rodzinę Zaleskich.

W trakcie kongresu ok. 2 tys. jego uczestników odwiedziło Białystok i wzięło udział w uroczystości podpisania aktu erekcyjnego pod przyszłe Światowe Centrum Esperanta, pomnik 100-lecia tego języka.

W byłym hitlerowskim obozie zagłady Treblince, w którym m. in. zginęli członkowie najbliższej rodziny Ludwika Zamenhofa wraz z jego córką Lidią, odbyła się pokojowa manifestacja. Z tego miejsca kaźni ponad 800 tysięcy osób z 10 państw, esperantyści skierowali apel do przywódców narodów świata o porozumienie, współpracę, budowę środków zaufania i pokój na świecie.

Zachowanie pokoju, rola esperanta w porozumieniu między ludźmi, problemy nauczania tego języka, badań naukowych nad nim — oto główne tematy kongresu. Ważnym wydarzeniem było spotkanie założycielskie Esperanckiego Centrum Terminologii Fachowej, które będzie miało siedzibę w Budapeszcie.

Kongresowi towarzyszyło wiele imprez kulturalnych i artystycznych w języku esperanto. M. in. odbyły się pokazy polskiego filmu dokumentalnego pt. "Esperanto" w reżyserii Romana Dobrzyńskiego, prezesa Polskiego Związku Esperantystów.

Jak oświadczył prof. Humphrey Tonkin prezydent Światowego Związku Esperantystów, kongres warszawski nie tylko służył umocnieniu tego ruchu, ale też pogłębił jego uczucia przyjaźni i sympatii dla Polski, ojczyzny esperanta.

DAR JANA PAWŁA II DLA SZPITALA W LUBLINIE

O nowoczesny ultrasonograf produkcji zachodnioniemieckiej firmy Siemens, wzbogacił się wojewódzki szpital ginekologiczno-położniczy w Lublinie.

Urządzenie wartości około 25 tysięcy dolarów, będące darem papieża Jana Pawła II, przekazał placówce ordynariusz lubelski biskup Bolesław Pylak.

Szpital, powiększony ostatnio o nowy pawilon, ma 220 łóżek.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna
JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS
À VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS
Rua Presidente Faria, 282 — R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — CURITIBA — Fone: (041) 223-4975 PARANÁ

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Nie tylko słowa...

Gesty, mimika, wyraz oczu, ułożenie ust, a nawet sposób ułożenia ciała — także "mówią". Każdy rodzi się z umiejętnością przekazywania "sygnałów" i są one na ogół u wszystkich ludzi bardzo podobne. Zdziwienie wyrażamy podnoszeniem brwi, lęk zwęża nam oczy, zapiera oddech, unosi ramiona. Od pierwszych tygodni życia reagujemy określonym zachowaniem i mimiką na zmianę barwy głosu, temperaturę, światło itp.

Uśmiechamy się jednak różnie, choć sama reakcja jest także wrodzona. W zależności jednak od kultury w jakiej nas wychowywano, czy w miarę zdobywanych doświadczeń nasz uśmiech nabiera cech indywidualnych. Od dawna wiemy, że ze sposobu zachowania; stania, siedzenia, prowadzenia rozmowy można wyczytać charakter, ale nie tylko — także kompleksy i stany lękowe. W człowieku przygarbionym, napiętym można rozpoznać kogoś poniżanego w przeszłości (np. w dzieciństwie), któremu pozostała charakterystyczna "postawa zniewolenia". Człowiek w stanie mobilizacji wewnętrznej mówi szybko, wypinając do przodu klatkę piersiową. Osoby mało pewne siebie oddychają zwykle płytko i chodzą na "sztywnych kolanach".

Doświadczony psycholog będzie się wsłuchiwał nie tylko w słowa pacjenta, ale także obserwował gesty, bowiem jedne drugim czasami przeczą. Bywa też, że pacjent doskonale kontroluje i to co mówi i gesty, ale mimika wymyka się spod kontroli. Jeżeli taką sprzeczność wyczuwamy u naszego rozmówcy często tracimy zaufanie, stajemy się podejrzliwi, tracimy poczucie bezpieczeństwa. Zwykle ludzie nie mający nic wspólnego z psychologią mawiają, że coś im w tym kimś "przeszkadza, chociaż nie można określić co to jest". Podświadomość? Intuicja? Czasem tak. Bywa jednak, że gest po prostu w zbyt widoczny sposób nie ma nic wspólnego ze słowami. Na przykład nasz rozmówca przemawia do nas miło, a jego słowa wskazują na życzliwość i zainteresowanie; ręce natomiast wykonują niecierpliwe ruchy, oczy biegają "po suficie" lub dyskretnie, ale konsekwentnie kontrolują cyferki zegarka, a ciało co chwilę zmienia kąt sadowienia się na krześle, albo — inny przykład — matka łagodnie nakłania dziecko do włożenia czapeczki, ale jej ręce ostro, gwałtownie wciskają czapeczkę na głowę. Zbyt często sprzeczności tego rodzaju, doświadczane jeszcze w dzieciństwie — czyli fałszywa szczerość — mogą stać się przyczyną głębokich nerwic, rzutujących na całe dorosłe życie. Znane też są skrajne przypadki w wyniku takiego postępowania: ciężka choroba psychiczna. Nie bez przyczyny dzieci nadmiernie opiekuńczych matek lub zimnych, wiecznie kontrolujących — zapadają na schizofrenię. Oczywiście reakcja zależy od stopnia wrażliwości dziecka i natężenia sytuacji stresowych. Nawet jednak wtedy, gdy nieodpowiednie postępowanie nie prowadzi w następstwie do choroby psychicznej może bardzo poważnie zaważyć na całym życiu — na stosunku do partnera, do własnych dzieci, przyjaciół, społeczeństwa. Ktoś, kto wzrastał w atmosferze oschłości i tęsknił za ciepłem i szczerością, nie potrafi bardzo często ani tego stworzyć partnerowi, ani nawet odpowiednio odebrać. Takich pacjentów zna każdy psycholog — zwykle cierpią, ale nie potrafią nic z siebie dać.

Ważnym zagadnieniem jest umiejętność "wypuszczania powietrza" czyli zrzucania z siebie złości, żalu, zdenerwowania na bieżąco. Kumulowanie wszystkiego w sobie grozi nagłym wybuchem albo — co gorsza i co nie należy do rzadkości — stałym uszkodzeniem narządów wewnętrznych. Pewien stary i doświadczony psycholog radził walić pięścią w stół, wyjść gdzieś na otwartą przestrzeń i wrzeszczeć do syta, potłuc parę talerzyków itp. "Wszystko to jest lepsze — mawiał — niż zawał, chory woreczek, uszkodzenie systemu nerwowego. A któregoś dnia i tak się z tego zaśmiejesz — pod warunkiem oczywiście, że dasz sobie upust nim cię krew zaleje. Można tę teorię zastosować lub nie, ale z pewnością lepiej stłuc talerzyk niż dostać zawału i lepiej walnąć pięścią w stół niż wrzeszczeć na dziecko i zrobić awanturę teściowej.

Pretensje, złość i żal można starać się też wyrazić słowami, które nikogo nie obrażają, a "czyszczą powietrze". Jeżeli jednak nasz rozmówca nie nadaje się — z różnych względów, co bywa — do szczerej rozmowy, raczej unikajmy go, a sami rozładujmy się w najbardziej skuteczny sposób.

Oszczędzajmy siebie, ale także innych — opłaca się nawet trochę cierpliwości, która może zaowocuje zmianą zachowań kogoś, kto dotąd zdawał się być "diabłem wcielonym". A jeśli nic nie pomoże? No, cóż — jak się rzekło — unikajmy głośnych i napastliwych, bo inaczej w końcu ni stołów, ni talerzyków nie starczy, nie mówiąc już o doczekaniu na własny, zdrowy, zaraźliwy śmiech.

("Gwiazda Polarna")

Drożdże

Wartości odżywcze drożdży są wciąż niedoceniane. Tymczasem drożdże zawierają witaminy z Grupy B, ergosterol (pod wpływem promieni słonecznych można z niego otrzymać witaminę D), białka tyle, ile jest np. w kotlecie schabowym, tłuszcz i węglowodany. Mają także potrzebne organizmowi pierwiastki, takie jak wapń, fosfor, żelazo. 100 gramów drożdży dostarcza 86 kalorii, czyli nie są tuczące.

Naukowcy polecają drożdże jako lekarstwo na rozmaite schorzenia, np. na niektóre choroby skóry, wątroby, cukrzycę, niedomagania przewodu pokarmowego, stany zapalne nerwów, rwę kulszową oraz jako lek przeciw trądzikowi.

Nie należy jednak jeść drożdży żywych, ponieważ żyją nadal w naszym organizmie i pobierają z niego witaminy. Drożdże powinny być sparzone wrzącą wodą, gorącym mlekiem, upieczone w chlebie lub cieście. Można je również usmażyć: 2 cebule posiekać, usmażyć na 2 łyżkach oleju sojowego. Nie rumienić. Dodać 50 - 70 g drożdży ,a gdy się rozpuszczą, wymieszać z 1 - 2 białkami. Dodać soli i pieprzu do smaku.

Największą wartość posiadają drożdże świeże. Przez 1 - 2 dni można utrzymać świeżość drożdży zawijając je w lekko wilgotny gałganek i przechowywać w chłodnym i ciemnym miejscu.

Jeżeli chcemy przechowywać drożdże przez kilka lub kilkanaście dni, ubijamy je szczelnie w słoiku i zakręcamy, po czym wkładamy do lodówki.

Można również rozkruszyć drożdże i wysuszyć w przewiewnym miejscu, w temperaturze pokojowej. Następnie umieścić je w słoiczku typu twist-off. Tak zakonserwowane przetrzymają nawet pół roku, bez obawy zepsucia.

KUCHNIA POLSKA

BANANOWY TORT

1 kubek masła, 1 kubek cukru, 2 jajka, 3 duże banany, pół łyżki soli, 1 łyżeczka oczyszczonej sody, ćwierć kubka kwaśnego mleka lub maślanki, 3 łyżki ciemnego rumu, pół kubka siekanych orzechów, masa z kremu serowego do przełożenia (przepis poniżej), 1 łyżeczka wanilii.

Przygotować dwie okrągłe blaszki, każda o średnicy 20 cm, wysmarować tłuszczem i wyłożyć woskowanym papierem. Masło i cukier utrzeć na pulchną masę, stopniowo dodając jajka. Następnie mieszać banany. Połączyć mleko, rum i wanilię. Wymieszać mąkę i resztę "suchych składników" dodając stopniowo do ubitej masy z masła cukru i jajek. Dodać mleko z rumem i wanilią. Delikatnie wymieszać wszystkie składniki. Wyłożyć ciasto do dwóch talerzy. Po upieczeniu przełożyć masę.

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA

Artigos Escolares
Material de Escritório
Livros Fiscais e de Contabilidade

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
Telefone: 222-1229
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Uśmiechnij się..

Sędzia: Czy oskarżony przyznaje się, że w nocy włamał się trzykrotnie do sklepu z garderobą damską?

Oskarżony: Tak jest, wysoki sądzie.

Sędzia: A dlaczego oskarżony włamał się aż trzykrotnie?

Oskarżony: Za pierwszym razem wziąłem sukienkę dla mojej żony, a następnie musiałem ją dwa razy wymieniać.

★

Na lekcji matematyki nauczyciel pokazuje, jak należy rozwiązać dość trudne równanie. Zapisał już niemal całą tablicę, wreszcie skończył i mówi:

— Teraz moglibyście się wszyscy przekonać, że "X" równało się zeru.

W ostatniej ławce wzdycha Marek:

— Straszne! Tyle liczenia i na nic...

★

Iksiński z zainteresowaniem oglądał w czasie wakacji u rodziny na wsi wiatrak na wzgórzu. Kuzyn Iksińskiego objaśnia mu:

— Jeszcze w zeszłym roku działały tutaj dwa wiatraki!

— I co stało się z tym drugim?

— Rozebrano go, bo na dwa wiatraki za mało było wiatru...

Polskie przysłowia

Cygan nie sieje, nie orze, gdzie okiem spojrzy, tam jego zboże.

* * *

Mądrość przychodzi i rośnie w laty, acz nie każdy jest mądry, choć bywa brodaty.

* * *

I najwyższa drabina ma ostatni szczebel.

* * *

Pszczoła nie ucieka od miodu.

* * *

Wiadomości zasięgaj u dzieci.

* * *

Nie kupuj konia, oceniając go okiem piechura, nie pojmuj żony, oceniając ją okiem kawalera.

* * *

Wiele słów nie może się obyć bez kłamstwa.

* * *

Kto szuka przyjaciela bez wad, pozostanie bez przyjaciela.

* * *

Gdyby każdy miał wejść do raju, piekło pozostałoby puste.

BALLET MOROZOWICZ

Fundado em 1927 em Curitiba com a denominação de "Ballet Thalia", é uma das instituições de dança mais antigas do Brasil. Desde o início dirigido pelo bailarino e coreógrafo Tadeu Morozowicz, destacou-se ao longo destes anos pelo trabalho sério, regular e ininterrupto.

Apesar das dificuldades dos primeiros anos, Tadeu Marozowicz conseguiu uma mentalidade e um público, propiciando não só o desenvolvimento da dança no Paraná, mas ainda contribuindo definitivamente para sua formação cultural e artística.

Entre os grandes movimentos do Ballet Morozowicz, podemos ressaltar as seguintes montagens tradicionais, como Silfides, Carnaval de Schumann, Lago dos Cisnes, Gisele e Copélia, esta última montada em 1953 para as comemorações do Centenário do Paraná, a convite do Governo do Estado. Das criações originais de Morozowicz não podemos deixar de citar a "Suite Paranaense", com música especialmente escrita por Bento Mussurunga, que por vários anos foi o cartão de visitas artísticas do Paraná.

Lembramos ainda "Casamento da Aldeia", com música de F. Thomé e "Viena, Viena Colorida", com música de Strauss e "Fantasia Russa", sobre temas folclóricos, com arranjos de Henrique Morozowicz.

Baseado inicialmente nos fundamentos da Escola Russa de Ballet, cultivando o Ballet Clássico e aos poucos passando a expandir seu desenvolvimento artístico para a dança expressiva e característica veio, finalmente, a formar em 1972 um Departamento de Dança Moderna e Experimental, sob direção de Milena Morozowicz, que, a partir desta data, tornou-se Diretora Artística do Grupo.

As apresentações do Ballet Morozowicz e seus grupos, embora contando sempre com elementos amadores, ficaram marcadas no Paraná pela superior elaboração artística graças ao clima de autenticidade e seriedade impostas desde o início pelo fundador, sendo um exemplo do que o amadorismo sério pode realizar.

MOROZOWICZ — 60 ANOS DE DANÇA
ESPETÁCULO COMEMORATIVO

Ballet Morozowicz comemora no mês de outubro seus 60 anos. A primeira Escola de Dança do País. Da longa tradição coreográfica implantada pelo Professor Tadeu, resulta hoje um trabalho sério e regular, sob a direção de sua filha Milena.

"NO PAÍS DAS CORES"

Este é o título do Ballet em dois atos criado por Milena Morozowicz, Agnalda Trinkel Miranda e Clionise de Barros, para marcar os 60 anos.

Dias 3 de outubro às 17 e 21 horas e 4 de outubro às 17 horas, o público curitibano poderá conferir no Guairão.

"No País das Cores" é uma montagem voltada ao público infantil. É uma homenagem aos 87 anos de Morozowicz e 100 anos de Villa Lobos.

Cuidadosa pesquisa bibliográfica e musical, enriquecida por cenários de Eduardo Petry, trará ao palco 250 balarinos que interpretarão o conto.

Sucessos já consagrados do Ballet Morozowicz como "O Saci", "Alice" e "Negrinho do Pastoreio", é que levaram Milena a criar um roteiro que, embora explorando tema infantil, levará ao Guaíra, sem dúvida, todos os amantes da Dança e admiradores do Ballet Morozowicz para assistir um espetáculo que resume beleza plástica, técnica de dança clássica, expressão, ritmo, e, "mise em cène".

Um espetáculo dos Morozowicz não poderia prescindir de temas atuais. Milena implantou a Dança Moderna em 1972 e, desde então, é detentora de várias condecorações por suas criações coreográficas e por sua atuação na área da Dança.

Homenagem à Colônia Polonesa

No dia 2 de outubro a Câmara Municipal fará uma homenagem à Colônia Polonesa.

Programação

16,45 h — Descerramento da Placa (Praça Eufrásio Correia), Bênção (pelo Bispo Dom Ladislau), Fala representante dos homenageados, vereadores José Gorski e Tito Zeglin, Horário Rodrigues.

17,30 h — Translação para Soc. Juventus.

18,00 h — Missa (Capela da Soc. União Juventus).

19,00 h — Sessão Solene.
Composição da mesa.
Presidente (Abertura da Sessão).
Grupo Folclórico Polonês do Paraná "WISLA".
Homenagens: Pres. de Clubes e Assoc. Grupos Folclóricos.
Fala representante dos homenageados.
Homenagem aos mais idosos.
Grupo Folclórico União Juventus.
Homenagem aos vereadores J. Gorski e Tito Zeglin.

Folclore e Educação

(Halina Marcinowska pertence ao grupo de Professores Pioneiros da Universidade Federal do Paraná junto com: Hamilton Saporski Dal'Lin, Therezinha Bernaski, Julio Lubachevski, Jaroslava Bogus, Altevir A. D. Berezowski, Vera Domakoski, Eunice Lubarzewski Zacharow. Todos foram homenageados como Pioneiros da Educação Física do Paraná).

(Conclusão)

É assim que morrem as mais belas tradições do nosso povo e, antes que morram, urge que órgãos competentes se ocupem do que ainda resta, de maneira inteligente a fim de se não for para restaurar o que já foi perdido, ao menos para preservar aquilo que ainda persiste na tradição folclórica.

Focalizemos agora um ponto de interesse para nós. A parte referente aos jogos, brinquedos e rodas infantis. — Nos livros que tratam do assunto fala-se em "pular carniça", "pegador", "gude", "andas", etc. Se em meus tempos de criança alguém usasse tais denominações nós, as crianças, ficaríamos na mesma, pois possuíamos toda uma terminologia própria que está caindo em desuso justamente pela diviulgação livresca e, também, pela afluência de elementos de outros estados. Bem, naqueles tempos a gente pulava sela e não carniça (não será a denominação mais sugestiva e apropriada?), brincávamos de mãe com todas as suas variantes: mãe de se abaixar, mãe de socorro, mãe de acusado, etc. Contávamos assim: mene-mene mu, abestu, quem é a mãe e só tu.

Para finalizar a brincadeira recitávamos: ringue, ringue, bate sola, morreu mãe. Gude, quem saberia o que era gude? Nós jogávamos "búrico" e era preciso muita perspicácia para se prever a trajetória da bolinha a fim de pedir, antes que o adversário nos negasse, a melhor condição de jogo: alto, limpo, troca, cavalo, eram termos herméticos aplicados segundo as circunstâncias por nós, os iniciados. Ninguém soltava papagaio mas empinava raia, e os moleques em suas pernas de pau eram verdadeiros artistas em acrobacia para nós as meninas que brincávamos de caracol e não amarelinha e cantávamos Ciranda com melodia, talvez a única no Brasil.

Toda esta terminologia está caindo em desuso e, é a vocês, futuros professores de Educação Física, cabe ressuscitá-la, pois esta é mais uma parte do nosso patrimônio regional e de feição tão caracteristicamente nossa. Este seria um grande trabalho: recolher, desenterrar, anotar e, depois, publicar e divulgar os brinquedos, a terminologia e as melodias, trabalho este, que por todas as razões cabe à nossa Escola. Eis a valiosa e importante contribuição em prol do nosso folclore nativo.

Temos ainda um outro setor que nos interessa: as danças. Aqui já encontramos alguma coisa feita por estudiosos do assunto mas, mesmo assim, poderemos contribuir com o nosso quinhão reproduzindo danças que já foram anotadas dentro do razoável, pois, como já tenho dito acima, folclore autêntico só existe lá, na sua origem. Contudo, trabalhando com honestidade, modéstia e rigor, poderemos divulgar alguma coisa de útil e, se não faltarem meios e oportunidade, poderíamos fazer mesmo um trabalho de recolha, verificação e anotação das diversas coreografias.

Só desta forma poderíamos nos contrapor àquela avalanche de pseudo folclore pré-fabricado que medra em nosso meio, como, aliás, em todo mundo, principalmente no rádio que, aqui, é uma instituição meramente comercial, pondo em devidos termos aquela representação caricata do nosso homem rústico, representação de um mau gosto tão marcante como o são as representações caipirescas.

Mas temos ainda um ponto a encarar: a contribuição do folclore para a educação, e esta é sem dúvida alguma, muito maior do que o inverso.

Sob o ponto de vista educacional, o folclore nos fornece elementos de inestimável valor. Sua espontaneidade e sinceridade, quesitos essenciais em todas as atividades criadoras, têm tamanho poder de penetração e comunicação que as crianças e adolescentes chegam a se identificar com a arte popular e, assim se integram nas manifestações culturais do povo.

Apenas isto seria razão bastante para batalharmos pela introdução e aplicação cada vez maior da arte nativa nas escolas e, no nosso caso, das danças, brinquedos e jogos que se originaram do modo de ser, de pensar e de sentir do nosso povo.

A aplicação de atividades educativas baseadas no folclore em centros onde não houve tempo ainda para a formação e sedimentação de usos e costumes — contribuiria para a criação de uma mentalidade de valorização da arte popular que poderá servir de base para esta sedimentação, além de estabelecer um liame que ligará estes contros àqueles de cabedal folclórico manifesto.

Os pedagogos e artistas têm no folclore um material idôneo, os primeiros para a formação da mentalidade nacional e os segundos, para a formação de uma arte nacional.

Paraná tem o privilégio de haver dado ao Brasil o primeiro compositor que não vacilou usar um tema nativo em sua música erudita. Quem não ouviu falar da "Sertaneja" de Brasílio Itiberê? — Esta única peça e este nome são suficientes para justificar tudo quanto se faça em benefício da nossa arte popular e mais — devem ser a nossa inspiração e a nossa bandeira, uma vez que são a prova palpável da contribuição do folclore na formação da arte nacional, que afirmam não sermos apenas um povo civilizado, mas, também, culto, e que a nossa cultura já é capaz de transcender as fronteiras e, de arte nacional, — tornar-se uma arte universal.

Halina Marcinowska

Maximiliano Kolbe: a doação heróica

Recentemente o Papa João Paulo II realizou uma série de beatificações de pessoas que viveram em nossa época. São homens e mulheres que encontram o caminho da santidade nos mais diferentes e estranhos tipos de atividades. **"Estas beatificações**, diz o Papa, **demonstram que o valor e a presença cristã são importantes também durante os períodos duros em que houve um verdadeiro desafio à forma radical de viver a fé e a moral cristã".**

A Igreja os proclama bem-aventurados porque souberam testemunhar o evangelho no mundo de hoje.

Se, aparentemente, imaginamos que era mais fácil ser santo no passado, nos desertos ou nos mosteiros, a história comprova que o caminho de Deus nunca foi fácil e simples para ninguém. Se, por outro lado, vivemos num mundo onde a liberdade é uma característica dos nossos tempos, podemos verificar que muitas pessoas encontraram o caminho dos altares nos campos de concentração ou na vida familiar. Isto, porém, não significa que ser santo é privilégio apenas dos que são apresentados como tais, mas que estes são alguns dos nomes de tantos outros que também viveram

e vivem sua vida no silêncio humilde de qualquer parte do mundo, seguindo os mesmos caminhos de Deus. Todos, no entanto, chegaram ao mesmo objetivo final: Deus.

MAXIMILIANO KOLBE

Nasceu em 01-01-1894 de família de operários pobres, mas profundamente religiosa. Aos 13 anos entrou num Seminário franciscano e tomou o nome de **Maximiliano Maria.** Ainda como clérigo criou o movimento mariano **"Milícia da Imaculada".** Logo depois de ordenado sacerdote foi lecionar em Cracóvia e, sem ter fundos financeiros, criou uma revista mensal **"Cavaleiro da Imaculada"** que chegou a rodar 1 milhão de exemplares.

Desejava conquistar o mundo a Maria por meio da imprensa. Com a eclosão da segunda guerra mundial foi preso duas vezes. Em 17-02-1941 foi condenado à prisão no campo de concentração de Auschwitz. Hitler odiava padres e judeus. Quando estava diante de um pai de família, condenado à câmara de gás, Maximiliano apresentou-se para substituir o pai e morreu de inanição em 14-08-1942. Suas cinzas foram espalhadas pelo mundo como as palavras da Bíblia, suscitando germes fecundos de vida e de fé. Em 10-10-1982, João Paulo II, canonizou-o apresentando-o ao mundo como exemplo de santidade cristã.

(Texto de Isaías Borghetti)

Comunicação e Fraternidade tema C.F. 1989

Brasília (CIC) — Diante da importância dos meios de comunicação social nos dias de hoje e devido aos muitos pedidos que há alguns anos vinham sendo feitos à CNBB (Conferência Nacional dos Bispos do Brasil), foi escolhido, na reunião de junho, pela Presidência e Comissão Episcopal de Pastoral, o tema da Campanha da Fraternidade para 1989: Comunicação e Fraternidade. O lema será: "Comunicação para a verdade e a Paz". Até o dia 30 de dezembro deste ano, os cantores e compositores de todo o Brasil estão convidados a compor músicas para a Missa da Campanha da Fraternidade sobre o tema referido. Informações com a CNBB (041) 224-7512)

7 Bispos do Brasil no Sétimo Sínodo

Vaticano (CIC) — O Papa João Paulo II convocou recentemente os participantes do 7.º Sínodo dos Bispos. Entre os participantes estão 7 bispos do Brasil. Quatro foram eleitos pela CNBB na sua última Assembléia: dom Aluísio Lorscheider, Cardeal Arcebispo de Fortaleza; dom Marcelo Pinto Carvalheira, bispo de Guarabira, PB; dom Luciano Mendes de Almeida, bispo auxiliar de São Paulo e Presidente da CNBB; dom Celso Pinto da Silva, bispo de Vitória da Conquista, BA. Os bispos nomeados pelo Papa são: Cardeal Agnello Rossi, Presidente da Administração do Patrimônio da Sé Apostólica, em Roma; dom Cláudio Colling, Arcebispo de Porto Alegre e dom Serafim Fernandes, Arcebispo de Belo Horizonte. O Sínodo realizar-se-á de 1.º a 30 de outubro próximo e contará com 231 Padres Sinodais e 60 observadores, na maioria leigos, que vão tratar da "Vocação e Missão dos Leigos na Igreja e no Mundo".

Os "Piores"

O presidente chileno, general Augusto Pinochet, aparece, com o dirigente iraniano Aiatolá Khomeini e com o chefe de Estado da Líbia, Muamar Kadafi, entre as piores pessoas da atualidade, de acordo com uma pesquisa publicada pela revista francesa "L'Evenement du Jeudi". Essa pesquisa foi realizada pelo semanário "La Sociedad Louis Harris", através de uma mostra nacional de mil pessoas, representando a população francesa, a partir dos 18 anos. Khomeini ocupa o primeiro lugar, com 34% dos votos; seguido de Kadafi, com 13%; e Pinochet com 8%.

"Que relógio"

Se você concorda que apareça cada vez mais o homem pelado e a mulher pelada na televisão, fique quieto. Se você não concorda, escreva uma carta de protesto para os canais de TV. Concretamente, para protestar contra a publicidade da TECHNOS - RELÓGIOS, escreva para: **Technos — Rua Marechal Deodoro, 450 — Conjunto 302 — CEP 80020 Curitiba-PR.**

Romaria ao Rocio

A 4.ª Romaria Oficial ao Santuário de Nossa Senhora do Rocio em Paranaguá será no dia 8 de novembro vindouro, numa promoção da Rádio Clube Paranaense e com o apoio do Movimento das Capelinhas da Arquidiocese de Curitiba. ROCIO é Padroeira do Paraná desde 1977; a imagem da SANTA apareceu por volta de 1648. No "Ano Mariano", todos estão convidados à Romaria. Informações pelo fone (041) 233-4711.

1.ª FEMUSA DE LONDRINA

Com apoio da Rádio Alvorada de Londrina, no dia 29 de novembro, a partir das 8 horas, será realizado no ginásio de esportes "Moringão" o 1.º Festival de Música Sacra (FEMUSA) de Londrina. A iniciativa é do Grupo de Jovens JUNEC da paróquia Nossa Senhora de Fátima. O prazo de inscrição dos cantores vai até o dia 30 de outubro. Mais informações pelos fones (0432) 25-4788 e 25-1842.

Um dia sem TV

A televisão traz alguma coisa boa e muita coisa ruim. A diocese de Umuarama-PR propõe que no dia 12 de outubro ninguém ligue a TV em sinal de protesto contra a imoralidade nas novelas, contra a mentira nos noticiários e contra a doutrinação anti-cristã. E todos os católicos daquela diocese estão convidados a escrever cartas para os canais de TV da localidade.

ASSINE E LEIA A REVISTA

entre amigos

O ouro vale tanto quanto pesa. A pessoa vale pelo que pensa e sente. A "Boa Leitura" ensina a pensar e sentir melhor.

"ENTRE AMIGOS" — Uma revista mensal atraente e moderna que instrui, diverte e informa. É apreciada por jovens, adultos e crianças. Para assiná-la, comunique-se com:

GRAFICA VICENTINA LTDA.
Caixa Postal, 988
80001 — Curitiba-PR
Fone: (041) 222-1057

ENTRE AMIGOS — Uma revista sadia e jovem que fala ao seu coração.